



Sygn. akt II CSKP 503/22

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 13 grudnia 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Mariusz Łodko (przewodniczący)

SSN Jacek Grela (sprawozdawca)

SSN Tomasz Szanciło

w sprawie z powództwa Skarbu Państwa - Ministra Sprawiedliwości  
przeciwko Redaktorowi Naczelnemu [www.\[...\].pl](#)  
o nakazanie sprostowania,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej  
w dniu 13 grudnia 2022 r.,  
skargi kasacyjnej strony powodowej  
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie  
z dnia 7 lutego 2020 r., sygn. akt V ACa 809/19,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi  
Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania oraz  
rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

## **UZASADNIENIE**

Skarb Państwa reprezentowany przez Ministra Sprawiedliwości wniósł o zobowiązanie pozwanego redaktora naczelnego [www.\[...\].pl](#) do opublikowania

sprostowania na podstawie art. 31a ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (tekst jedn. Dz. U. z 2018 r., poz. 1914 ze zm., dalej: „pr. pras.”).

Wyrokiem z 28 października 2019 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo.

Wyrokiem z 7 lutego 2020 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił apelację powoda.

Sąd drugiej instancji ustalił, że 2 października 2018 r. na portalu www.[...].pl został opublikowany materiał prasowy „[...]”. W ocenie powoda materiał ten zawierał nieprawdziwe informacje na temat funkcjonowania rejestru pedofilów w zakresie twierdzeń: »Procedowanie tej ustawy było tylko pod publiczkę, żeby pokazać obywatelom, że „ja, minister Z., robię wszystko, aby ukarać wszystkich zbrodniarzy”. Tylko fakt jest faktem, że ukryto albo specjalnie ominięto (w rejestrze-red.) [...] pedofilów-twierdzi J. S.« oraz „Nie powinno być dzielenia na to, czy mamy do czynienia z gwałtem w trybie podstawowym, czy w trybie kwalifikowanym, bo oba przestępstwa są na równi brutalne i na równi paskudne - uważa P. R., pełnomocnik osób poszkodowanych przez [...] pedofilów, który zwraca uwagę, że to właśnie ministerstwo dokonało podziału w ustawie na rejestr jawny i niejawny”.

Pismem z 19 października 2018 r. powód zwrócił się do pozwanego o opublikowanie sprostowania o treści wskazanej w pozwie.

Pismem z 2 listopada 2018 r. pozwany odmówił publikacji sprostowania, podnosząc, że nie spełnia ono wymogów określonych w art. 33 ust. 1 pkt 1 pr. pras.

Dokonując analizy treści pozwu oraz apelacji, Sąd Apelacyjny dostrzegł zmianę stanowiska powoda, prezentowanego przed Sądem pierwszej instancji, odnośnie do objętego wnioskiem o sprostowanie materiału prasowego, w stosunku do stanowiska wyrażonego w postępowaniu apelacyjnym. W apelacji powód wskazywał mniej obszerne fragmenty tego materiału: „Tylko fakt jest faktem, że ukryto albo specjalnie ominięto (w rejestrze-red.) [...] pedofili” (autorstwa J. S.) oraz „to właśnie ministerstwo dokonało podziału w ustawie na rejestr jawny i niejawny” (autorstwa P. R.).

Sąd drugiej instancji wskazał, że zgodnie z art. 31a ust. 6 pr. pras. tekst sprostowania nie może przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, ani zajmować więcej niż dwukrotność czasu antenowego, jaki zajmował dany fragment przekazu. Sprostowanie dotyczy tylko fragmentu obejmującego daną wiadomość. Oznacza to, że objętość takiego fragmentu, a nie całości publikacji, stanowi punkt wyjścia do obliczenia dozwolonej objętości sprostowania. W prasie drukowanej (także internetowej operującej tekstem) dwukrotność prostowanego fragmentu oblicza się, mnożąc przez dwa zawartą w nim liczbę znaków pisanych wraz ze spacjami. Przy obliczaniu objętości tekstu sprostowania według reguły przewidzianej w art. 31a ust. 6 pr. pras., nie uwzględnia się wyrazu „sprostowanie”, oznaczenia imienia i nazwiska (nazwy) zainteresowanego, wskazania tytułu artykułu, którego dotyczy sprostowanie, miejsca i daty publikacji oraz imienia i nazwiska jej autora.

Sąd Apelacyjny podkreślił, że fragment: „Tylko fakt jest faktem, że ukryto albo specjalnie ominięto [...] pedofili” zawiera 74 znaki ze spacjami, a z kolei fragment: „to właśnie ministerstwo dokonało podziału w ustawie na rejestr jawny i niejawnny” zawiera 79 znaków ze spacjami, w sytuacji gdy żądany tekst sprostowania obejmuje 555 znaków ze spacjami. Zgodnie z art. 33 ust. 1 pkt 3 pr. pras. redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie: nie odpowiada wymoganiom określonym w art. 31a ust. 4-7 pr. pras. W przypadku naruszenia objętości tekstu sprostowania, czyli art. 31 a ust. 6 pr. pras., już z tej przyczyny zachodzą podstawy do oddalenia powództwa.

Sąd drugiej instancji podkreślił, że proces sądowy w sprawie o nakazanie sprostowania ma charakter formalny i ogranicza się do badania, czy żądanie sprostowania spełnia wymogi ustawowe określone w art. 31a pkt 1 pr. pras., oraz czy nie zachodzą przesłanki do odmowy publikacji sprostowania wskazane w art. 33 pr. pras. Inną przyczyną uzasadniającą odmowę przez redaktora opublikowania sprostowania jest art. 33 ust. 1 pkt 1 pr. pras., który stanowi podstawę odmowy publikacji, gdy sprostowanie jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów. Sprostowanie powinno dotyczyć wypowiedzi o faktach, które poddają się kwalifikacji w kategoriach prawdy albo fałszu, nie zaś wypowiedzi ocennych. Za wypowiedzi o ocennym charakterze mogą być uznane m.in. sądy wskazujące na

nieprawidłowość lub niecelowość cudzego postępowania, a także poglądy, których podłożem jest aprobata dla określonej argumentacji prawnej, prezentowanej przez część uczestników dyskursu. Osobną kategorię stanowią natomiast fakty stanowiące podstawę tego rodzaju ocen, które mogą podlegać sprostowaniu na podstawie art. 31a ust. 1 pr. pras.

Nie budziło wątpliwości Sądu Apelacyjnego, że wypowiedzią o faktach jest fragment materiału prasowego: „to właśnie ministerstwo dokonało podziału w ustawie na rejestr jawny i niejawny”. Jednak nie ma takiego charakteru zdanie: „Tylko fakt jest faktem, że ukryto albo specjalnie ominięto [...] pedofili”, będące drugą częścią wypowiedzi posłanki J. S.. Jak już wskazano powyżej wypowiedź przytoczona w pozwie składała się z dwóch zdań, z których pierwsze brzmiało: „Procedowanie tej ustawy było tylko pod publiczkę, żeby pokazać obywatelom, że <ja, minister Z., robię wszystko, aby ukarać wszystkich zbrodniarzy >”.

Dokonanie oceny tej wypowiedzi w całości wskazuje, zdaniem Sądu drugiej instancji, że stanowi ona opinię posłanki wyrażoną na temat podjętych przez Ministerstwo Sprawiedliwości działań przeciwko zjawisku pedofilii, zwieńczonych przyjęciem przez parlament ustawy z dnia 13 maja 2016 r. o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczości na tle seksualnym. Jest to opinia negatywna, przy czym przedstawione przez J. S. sądy wartościujące dotyczą zarówno motywów tych działań, (które kwalifikuje jako propagandowe), jak i ich znikomej skuteczności odnośnie do [...] -pedofilów, których jej zdaniem ukryto albo specjalnie ominięto w rejestrze. W treści sprostowania skarżący, kwestionując stanowisko posłanki, odwołuje się do argumentacji, że: „Ministerstwo Sprawiedliwości nie ma żadnego wpływu na publikowane w nim dane, zaś wpis w rejestrze uzależniony jest od rodzaju popełnionego przestępstwa, a wykonywany zawód, czy przynależność do grupy społecznej nie mają żadnego znaczenia”.

Zdaniem Sądu drugiej instancji analiza wypowiedzi J. S., także w kontekście przytoczonej powyżej treści sprostowania, wskazuje, że w opublikowanym materiale prasowym mamy do czynienia *de facto* z prowadzonym przez posłankę w sferze publicznej dyskursem na temat przyjęcia określonych rozwiązań legislacyjnych (rejestru) i ich funkcjonalności, przy czym podstawą tego dyskursu są

wypowiadane przez nią sądy wartościujące, a nie twierdzenia co do faktów. Samo posłużenie się sformułowaniem: „fakt jest faktem” nie może przesądzać o charakterze wypowiedzi. Należy je bowiem kwalifikować w kategoriach „figury retorycznej”, jaką posłużyła się J. S., dla wzmocnienia siły przekazu.

Sąd Apelacyjny wskazał, że w zakresie fragmentu opublikowanego materiału: „Tylko fakt jest faktem, że ukryto albo specjalnie ominięto (w rejestrze-red.) [...] pedofili” (autorstwa J. S.), zachodziła także inna, (niż niedozwolona objętość sprostowania), przyczyna oddalenia powództwa, ponieważ sporna wypowiedź miała charakter ocenny.

Powyższe orzeczenie zaskarżył skargą kasacyjną powód, zarzucając:

1. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 31a ust. 1 w zw. z art. 33 ust. 1 pkt 1 pr. pras. przez niewłaściwe zastosowanie, polegające na błędnej ocenie wypowiedzi „tylko fakt jest faktem, że ukryto albo specjalnie ominięto [...] pedofili”, jako zawierającej ocenę, a nie stanowiącej wypowiedź o faktach;
2. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 31a ust. 6 w zw. z art. 32 ust. 5 pr. pras. przez niewłaściwe zastosowanie, polegające na zaniechaniu wezwania strony powodowej do odpowiedniego skrócenia treści sprostowania w ten sposób, aby doszło do sprostowania stwierdzonych przez sąd nieprawdziwych informacji;
3. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 156<sup>1</sup> w zw. z art. 391 § 2 k.p.c. przez niewłaściwe zastosowanie, polegające na niewskazaniu przez Sąd drugiej instancji, że jedynie część prostowanych wypowiedzi stanowi wypowiedzi dotyczące faktów, co oznacza, iż treść proponowanego sprostowania jest zbyt długa, co uniemożliwiło zmianę treści proponowanego sprostowania (częściowe cofnięcie powództwa), co doprowadziło do oddalenia powództwa w całości.

We wnioskach powód domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

**Sąd Najwyższy zważył, co następuje:**

Skarga kasacyjna okazała się uzasadniona.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pr. pas., jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania albo sprostowanie nie ukazało się w terminie określonym w art. 32 ust. 1-3 lub ukazało się z naruszeniem art. 32 ust. 4 lub 5, zainteresowany podmiot, o którym mowa w art. 31a ust. 1 lub 2, może wytoczyć powództwo o opublikowanie sprostowania.

Bezspornie zatem, powództwo o opublikowanie sprostowania może zostać wytoczone w trzech sytuacjach:

- 1) jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania,
- 2) jeżeli sprostowanie nie ukazało się w terminie określonym w art. 32 ust. 1-3 pr. pras.,
- 3) jeżeli sprostowanie ukazało się z naruszeniem art. 32 ust. 4 lub 5 pr. pras.

Już sama konstrukcja w postaci alternatywy łącznej wskazuje, że przypadki określone w punktach 2 i 3 mogą wystąpić samodzielnie lub łącznie. Z kolei, z oczywistych względów, przesłanka w postaci odmowy opublikowania sprostowania ma autonomiczny charakter. Nie powinno również wywoływać wątpliwości, że odmowa opublikowania sprostowania musi bezwzględnie poprzedzać wytoczenie powództwa, aby nie narazić się na aprioryczne jego oddalenie.

W myśl art. 33 ust. 3 pr. pras., odmawiając opublikowania sprostowania, redaktor naczelny jest obowiązany niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 7 dni od dnia otrzymania sprostowania, przekazać wnioskodawcy pisemne zawiadomienie o odmowie i jej przyczynach. Jeżeli odmowa nastąpiła z przyczyn określonych w ust. 1 pkt 1, 4 i 5, należy wskazać fragmenty sprostowania, które nie nadają się do publikacji.

Z powyższego przepisu wynika, że redaktor naczelny, odmawiając opublikowania sprostowania, jest obowiązany przekazać wnioskodawcy pisemne zawiadomienie o odmowie i jej przyczynach.

Przywołane powyżej przepisy jednoznacznie wskazują, że kognicja sądu rozpoznającego powództwo o opublikowanie sprostowania kształtowana jest

przede wszystkim przez wskazane przez redaktora naczelnego przyczyny odmowy opublikowania tego sprostowania.

Przyjmując za uzasadnioną tzw. restrykcyjną koncepcję trybu naprawczego sprostowania, należy uznać, że termin wskazany w art. 33 ust. 3 pr. pras. jest terminem zawitym. Zatem po jego upływie redaktor naczelny nie może powoływać się na kolejne tzw. wady usuwalne sprostowania. Dodać trzeba, że stanowisko to zyskuje na znaczeniu z uwagi na wprowadzenie do treści cytowanego przepisu konkretnego, 7-dniowego terminu (zob. B. Kosmus, w: *Prawo prasowe. Komentarz*, red. B. Kosmus i G. Kuczyński, Warszawa 2018, tezy do art. 33).

Poza tym nie może ująć uwadze, że ustawodawca zdecydował na przekazanie sprawy o opublikowanie sprostowania do trybu procesowego, a więc do postępowania spornego, w którym – odmiennie niż w trybie postępowania nieprocesowego – elementy tzw. szeroko rozumianego interesu publicznego nie mają decydującego znaczenia. Jest to więc proces kontradyktoryjny, w którym spór toczą zainteresowana osoba i redaktor naczelny. Nie ma kontrowersji w judykaturze – o czym była już mowa – że zainteresowany, aby móc wytoczyć powództwo o opublikowanie sprostowania i nie narazić się na jego aprioryczne oddalenie, musi uprzednio wystąpić z wnioskiem o sprostowanie do właściwego redaktora naczelnego. Brak jest jakichkolwiek racjonalnych podstaw, aby różnicować sytuację prawną obu podmiotów tego postępowania. Skoro zainteresowany zobowiązany jest w pierwszej kolejności do złożenia wniosku do redaktora naczelnego, to tenże jest zobowiązany do realizacji normy zawartej w art. 33 ust. 3 pr. pras. Zasada równości stron sprawia, że zaniechanie po stronie zainteresowanej osoby spowoduje oddalenie powództwa, a zaniechanie po stronie redaktora naczelnego – niemożność wskazywania kolejnych tzw. wad usuwalnych sprostowania, co w danych okolicznościach również może prowadzić do oddalenia powództwa. Dlatego też nieuzasadnione jest stanowisko, że co do zasady w procesie o opublikowanie sprostowania, pozwany może podnosić zarzuty nawet takie, które mógł zawrzeć w piśmie odmawiającym opublikowania sprostowania (zob. wyrok SN z 6 listopada 2020 r. I CSK 728/18, OSNC 2021, nr 6, poz. 43).

W powyższym orzeczeniu wskazano m.in., że skoro w terminie przewidzianym w art. 33 ust. 3 pr. pras. redaktor naczelny nie wskazał w nadesłanym przez wnioskodawcę tekście sprostowania fragmentów, których odmowa opublikowania znajduje uzasadnienie w art. 33 ust. 1 pkt 1, 4 i 5 pr. pras., to możliwe jest nie tylko podniesienie w postępowaniu sądowym wszczętym z powództwa o publikowania sprostowania zarzutu przez pozwanego redaktora naczelnego opartego na wyżej wymienionych przepisach, ale także możliwe jest dochodzenie w tym postępowaniu przez powoda nakazania opublikowania tekstu sprostowania zmodyfikowanego w stosunku do tekstu przesłanego przez wnioskodawcę (później powoda) do redaktora naczelnego przez pominięcie fragmentów niespełniających kryteriów zawartych w tych przepisach.

Otóż, w zakresie uprawnień powoda należy podzielić powyższe zapatrywanie, natomiast w odniesieniu do pozwanego przywołany pogląd daje mu dodatkowe, nieuzasadnione możliwości. Tymczasem problem ten wymaga pogłębionej analizy. Poza tym, że zaprezentowane stanowisko podważa zasadę równości i sankcjonuje zaniechania redaktora naczelnego, to w literaturze przedmiotu trafnie wskazano, iż w przypadku zastosowania się przez zainteresowanego do oczekiwań redaktora naczelnego, w wyniku wdrożenia trybu naprawczego z art. 33 ust. 3 pr. pras., redaktor naczelny nie ma prawa w dalszym ciągu odmawiać publikacji. Nie ma prawa także ponowić trybu naprawczego, nawet pomimo dalszej obiektywnej wadliwości sprostowania. Wyjątek stanowi występowanie w sprostowaniu treści karalnych. Gdyby redaktor naczelny, działając w powyższym trybie, przeoczył tego rodzaju elementy sprostowania, wówczas stanąłby w obliczu poważnego konfliktu chronionych wartości prawnych. Z jednej strony, byłaby to gwarancja publikacji poprawionego zgodnie z życzeniem redaktora naczelnego sprostowania. Z drugiej strony, nadal funkcjonowałby zakaz popełnienia przestępstwa. W takiej sytuacji "zawór bezpieczeństwa" będzie stanowił jednak art. 5 k.c. Żądanie zainteresowanego, formalnie uzasadnione, nie może korzystać z ochrony, gdy jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Jednakże ze względu na uchybienie redaktora naczelnego, zainteresowany nie powinien zostać pozbawiony możliwości publikacji sprostowania w takiej części, w jakiej byłoby to zgodne z prawem. Jedynym legalnym wyjściem jest uznanie



konieczności „wznowienia” trybu naprawczego w odniesieniu do przeoczonej wcześniej obligatoryjnej przesłanki odmowy w postaci występowania treści karalnej (pozostałe przesłanki z art. 33 ust. 1 pr. pras. mają tylko nominalnie obligatoryjny charakter). Gdyby zainteresowany odmówił zmiany, choćby zasłaniając się art. 33 ust. 4 pr. pras., wówczas redaktor naczelny powinien odmówić publikacji (zob. B. Kosmus w: *Prawo prasowe...*, tezy do art. 33).

Słusznie także wskazano, że istnienie wad usuwalnych tworzy po stronie redaktora naczelnego uprawnienie do odmowy publikacji sprostowania. Powyższe prawo podmiotowe nie powstaje od razu, z chwilą nadesłania wadliwego sprostowania, ale dopiero na skutek wdrożenia obowiązkowego trybu naprawczego, kiedy uzasadnione wskazówki redaktora naczelnego nie zostaną uwzględnione przez zainteresowanego. Twierdzenie, że redaktor naczelny może odmówić publikacji wadliwego sprostowania bez wdrożenia trybu naprawczego, prowadziłoby do nieakceptowanego wniosku o nieobowiązanie art. 33 ust. 3 pr. pras. Ponadto nie sposób zaakceptować tezy o „bezkarności” łamania prawa przez redaktora naczelnego. Tryb naprawczy stanowi ważną gwarancję praw zainteresowanego. Chroni go przed utratą prawa do sprostowania na skutek nieudolności czy nieznamomości prawa. Jeżeli redaktor naczelny zwlekałby z realizacją swego uprawnienia, wówczas w rzeczywistości unicestwiłby zasadniczy cel sprostowania – szybkie dojście do opinii publicznej stanowiska zainteresowanego. Niedopuszczalne byłoby zatem zaakceptowanie takiego stanu rzeczy, że redaktor naczelny nie wdraża trybu naprawczego, ignoruje żądanie publikacji sprostowania, a następnie, gdy np. zainteresowany kieruje pozew do sądu, może skutecznie, także w ramach korespondencji procesowej, wskazywać zainteresowanemu „fragmenty, które nie nadają się do publikacji”. Skuteczna publikacja sprostowania obwarowana jest wieloma wymogami, których spełnienie może nastręczać osobie zainteresowanej poważnych trudności. Mając to na uwadze, ustawodawca wprowadził do regulacji prawa procesowego „tryb naprawczy”. Jego wdrożenie przez redaktora naczelnego ma doprowadzić do publikacji oświadczenia, pomimo iż pierwotnie nie spełniało ono wszystkich warunków. Jest to wyraźny „ukłon” w stronę jednostki niebędącej profesjonalistą w zakresie funkcjonowania prawa prasowego. Współdziałanie z redaktorem

naczelnym otwiera drogę do urzeczywistnienia przysługującego jej prawa. Świadczy o tym chociażby fragment art. 33 ust. 4 pr. pras. w brzmieniu: „Redaktor naczelny nie może odmówić zamieszczenia sprostowania, jeżeli zastosowano się do jego wskazań”. Z powyższego przepisu wynika niezbicie, że jeżeli sprostowanie zostało poprawione przez zainteresowanego zgodnie ze wskazaniem redaktora naczelnego, lecz nadal jest wadliwe, to podlega ono i tak obowiązkowej publikacji w niezmienionej już postaci. Tym bardziej należy uznać, że obowiązek taki nałożony jest na redaktora naczelnego, który w ogóle zaniechał wdrożenia tego trybu (wnioskowanie *a minori ad maius*). Redaktor, który nawet w najmniejszym zakresie nie wypełnił nałożonego nań obowiązku, nie może znajdować się w lepszej sytuacji od redaktora, który swój obowiązek spełnił, choć nieudolnie. Przeciwny wniosek oznaczałby promowanie rażącego niedbalstwa i lekceważenia prawa, co kłóci się z założeniem racjonalnego ustawodawcy. Przystanie na koncepcję liberalną doprowadziłoby w istocie do wyeliminowania z użytku trybu naprawczego. Redaktorzy naczelni, widząc kolejną szansę na uchylenie się od publikacji sprostowań, zaprzestaliby wskazywania fragmentów nienadających się do publikacji. Bez obaw mogliby bowiem podnieść w ewentualnym procesie zarzuty, które zadecydowałyby o zwycięskim wyniku sporu sądowego. Nawet, gdyby uznać, że na skutek zaniechania wdrożenia trybu naprawczego nie wygasają uprawnienia redaktora naczelnego z art. 33 ust. 1 i 2 pr. pras., to ich spóźnione, zwłaszcza znacznie spóźnione wykorzystanie nie zasługuje na ochronę prawną. Próby powołania się przez redaktora naczelnego w czasie procesu na zarzuty, których nie podniósł on w trybie naprawczym, powinny być rozpatrywane przy uwzględnieniu art. 5 k.c. (zob. B. Kosmus w: *Prawo prasowe...*, tezy do art. 33).

Powyższe rozważania przekładają się na reguły rozkładu ciężaru dowodu w postępowaniu o opublikowanie sprostowania. Redaktor naczelny, aby wygrać proces, ma obowiązek wykazania, alternatywnie:

- 1) zaistnienie przesłanek negatywnych publikacji, niepodlegających trybowi naprawczemu;

- 2) zaistnienie innych przesłanek negatywnych, objęcie ich trybem naprawczym i niezastosowanie się przez powoda do prawidłowych zastrzeżeń redaktora naczelnego;
- 3) występowanie w sprostowaniu treści karalnych lub naruszających cudze dobra osobiste, niezależnie od objęcia tych kwestii trybem naprawczym;
- 4) sprzeczność żądania pozwu z art. 5 k.c.;
- 5) zaprzestanie ukazywania się jednostki prasy.

Dodać należy, że sąd z urzędu, niezależnie od inicjatywy stron, będzie musiał uwzględnić ewentualną prekluzję zarówno roszczenia zainteresowanego, jak i zarzutów redaktora naczelnego (zob. B. Kosmus w: *Prawo prasowe...*, tezy do art. 52).

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na szerszy problem dotyczący zakresu ingerencji sądu w treść sprostowania. Należy bowiem przypomnieć, o czym była już mowa, że sprawa o opublikowanie sprostowania jest typową sprawą rozpoznawaną w procesie, z pewnymi modyfikacjami wynikającymi z art. 52 pr. pras. Nadto, bezspornie podkreśla się, że postępowanie to ma bardzo sformalizowany charakter, tzn. np. w sprawie z powództwa o opublikowanie sprostowania sąd nie bada tego, czy wiadomość, która ma być sprostowana, jest prawdziwa. Rolą sądu w sprawie z powództwa o opublikowanie sprostowania, ograniczonej wyłącznie do tego roszczenia, jest ustalenie, czy zainteresowany podmiot zachował wymogi formalne żądania sprostowania oraz czy wniósł pozew w terminie określonym w art. 39 ust. 2 (zob. M. Olszyński, w: M. Brzozowska-Pasieka, J. Pasieka, M. Olszyński, *Prawo prasowe. Komentarz praktyczny*, Warszawa 2013, teza 10 do art. 39).

Prowadzi to do wniosku, że ingerencja sądu powinna być stosunkowo niewielka. Wskazuje się jednak, że pewne fragmenty treści sprostowania mogą być eliminowane przez sąd. Sąd może uwzględnić częściowo powództwo o sprostowanie materiału prasowego przez nakazanie jego opublikowania z pominięciem - jeżeli nie jest to sprzeczne z wolą powoda - fragmentów niespełniających kryteriów przewidzianych w art. 33 ust. 1 pkt 1, 4 i 5 pr. pras. (zob. wyrok SN z 6 listopada 2020 r. I CSK 728/18, OSNC 2021, nr 6, poz. 43). Nigdy

z kolei nie mogą być dodawane jakiegokolwiek fragmenty. Z punktu widzenia okoliczności niniejszej sprawy trafnie wskazuje się, że należy wykluczyć sanowanie sprostowań wadliwych formalnie ze względu na nadmierną objętość, poprzez redukcję ich tekstu (zob. B. Kosmus w: *Prawo prasowe...*, tezy do art. 52). Zresztą należy podzielić ogólniejsze zapatrywanie – szczególnie cenne już podczas postępowania sądowego – że obliczonych matematycznie progów objętości tekstów sprostowań nie można traktować w sposób bezwzględny i mechaniczny. Zwłaszcza symboliczne przekroczenia nie mogą stanowić podstaw uzasadnionej odmowy publikacji. Dotyczy to szczególnie sprostowań do krótkich fragmentów materiału prasowego, w których występuje znaczny problem w sformułowaniu poprawnej językowo i zrozumiałej wypowiedzi w ramach obowiązującego rygoru objętościowego. Artykuł 31a ust. 6 pr. pras. wymaga racjonalnej wykładni ze względu na jego cel. Jest on dyrektywą kierunkową, która zapobiegać ma nadmiernie długim tekstom sprostowań, nieproporcjonalnym do długości prostowanego tekstu prasowego. Różnica kilku znaków tekstowych na niekorzyść tekstu sprostowania nie może stanowić natomiast o jego niedopuszczalności. Język pisany z uwagi na występujące w nim reguły syntaktyczne i gramatyczne nie poddaje się bowiem mechanicznym skrótom i korektom, których zastosowanie mogłoby doprowadzić do całkowitej nieczytelności żądanego sprostowania (zob. B. Kosmus w: *Prawo prasowe...*, tezy do art. 31a).

W okolicznościach niniejszej sprawy powód wytoczył powództwo o opublikowanie sprostowania o treści przedstawionej uprzednio redaktorowi naczelnemu, jednocześnie nie zgadzając się z odmową publikacji opartą na podstawie art. 33 ust. 1 pkt 1 pr. pras, w myśl którego redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów.

Wobec tego, Sądy *meriti*, będące bezwzględnie związane podstawą faktyczną wytoczonego powództwa, mogły rozpoznać niniejszą sprawę tylko przy uwzględnieniu treści rzeczowego sprostowania i wskazanych przez pozwanego, ale tylko i wyłącznie na etapie przedsądowym, wad tego sprostowania. Zresztą pozwany dodatkowych uchybień nie wskazywał.

W powyższej sytuacji Sądy *meriti* miały ograniczone kompetencje do ingerowania zarówno w treść sprostowania, jak i jego formę. W szczególności, Sąd *ad quem* nie miał podstaw do ingerowania w objętość sprostowania, bez zarzutu pozwanego, który na marginesie powinien być wskazany w postępowaniu naprawczym. Podkreślono już, że niniejszy proces toczy się pomiędzy zainteresowanym a redaktorem naczelnym. Jeżeli ten ostatni nie podnosi zarzutu w zakresie objętości tekstu sprostowania, to najwyraźniej akceptuje taki stan rzeczy. Jednocześnie zgodzić się należy z powodem, że jeżeli Sąd drugiej instancji podjął decyzję, iż powództwo o opublikowanie sprostowania nie zostanie uwzględnione na podstawie zupełnie innej przesłanki, niż ta, którą wskazywał pozwany i której dotyczyło postępowanie przed Sądem pierwszej instancji, powinien zastosować bądź art. 156<sup>1</sup> k.p.c., bądź art. 156<sup>2</sup> k.p.c.

W niniejszej sprawie oczywiście problem był bardziej złożony, ponieważ Sąd odwoławczy dostrzegł zmianę stanowiska powoda, prezentowanego przed Sądem pierwszej instancji odnośnie do objętego wnioskiem o sprostowanie materiału prasowego, w stosunku do stanowiska wyrażonego w postępowaniu apelacyjnym. W apelacji bowiem powód wskazywał mniej obszerne fragmenty tego materiału.

Pomijając omówiony powyżej zakres możliwej ingerencji sądów w treść i formę sprostowania, podkreślenia wymaga, że wnosząc apelację, powód zaskarżył orzeczenie Sądu *a quo* w całości, a we wnioskach domagał się uwzględnienia powództwa w całości zgodnie z żądaniem pozwu. Zatem, aby w ogóle rozważyć i ocenić trafność stanowiska Sądu Apelacyjnego, powód musiałby jednoznacznie ograniczyć swoje żądanie, a Sąd w tej części umorzyć postępowanie. W rezultacie braku takich czynności procesowych stanowisko Sądu *ad quem a priori* było błędne. Na marginesie należy tylko dodać, że nawet gdyby spełnione zostały przesłanki ograniczenia przez powoda żądania i przyjmując hipotetycznie (lecz bezzasadnie), iż Sąd mógł z urzędu ingerować w formę sprostowania, to nic nie stało na przeszkodzie – zgodnie z tym, co już wskazano powyżej – aby przynajmniej rozważyć zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnić powództwo w części.

Wskazane powyżej kwestie stanowiły już wystarczającą podstawę do uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Jednakże dalsza analiza prowadzi do wniosku, że Sąd odwoławczy nie ustrzegł się także innych uchybień.

Otóż trafnie Sąd Apelacyjny przyjął, że sprostowanie powinno dotyczyć wypowiedzi o faktach, które poddają się kwalifikacji w kategoriach prawdy albo fałszu, nie zaś wypowiedzi ocennych.

Opierając się na powyższym, słusznym stanowisku, Sąd drugiej instancji uznał, że charakter ocenny ma zdanie: „Tylko fakt jest faktem, że ukryto albo specjalnie ominięto [...] pedofili”. Nie sposób jednak zgodzić się z takim twierdzeniem. Należy podzielić wstępnie zapatrywanie, że sformułowanie: „fakt jest faktem” nie może przesądzać o charakterze wypowiedzi. Co więcej, można uznać, że słowo „specjalnie” daje podstawę do przyjęcia, iż autor wypowiedzi dokonuje swoistej oceny, choć nie ulega wątpliwości, że „specjalność”, a więc celowość, z nastawieniem, ze złej woli itp., mogłaby być potwierdzona określonymi faktami. Jednakże nie powinno ulegać żadnym wątpliwości, że „ukrycie albo ominięcie [...] pedofili” stanowią działania, które albo miały miejsce, albo nie. Są to zatem fakty poddające się kwalifikacji w kategoriach prawdy i fałszu.

W tym stanie rzeczy orzeczono, jak w sentencji, na podstawie art. 398<sup>15</sup> § 1 i art. 108 § 2 w zw. z art. 391 § 1 i art. 398<sup>21</sup> k.p.c.